**Czy dzieci potrzebują rad?**

Jedną z największych przeszkód w porozumieniu się z nastolatkiem stanowi przekonanie rodziców, że jako starsi, doświadczeni ,itp. **MUSZĄ** wychowywać dzieci poprzez pouczenia,” wygłaszanie kazań”, czy „dostarczanie faktów” i przykładów z własnego życia Bardzo często dochodzi wówczas do sytuacji, w której dziecko obraża się, wychodzi do drugiego pokoju, trzaska drzwiami, bądź w inny sposób pokazuje swój opór.

Jest wiele powodów, dla których pouczenia mogą nie tylko nie przynieść pozytywnego rozwiązania jakiejś sytuacji, ale także zrodzić konflikt:

1. Ludzie (nie tylko dzieci) nie są wstanie przyjmować logicznych argumentów, gdy są sfrustrowani, zmartwieni, rozzłoszczeni lub nieszczęśliwi. Muszą najpierw uporać się ze swoimi emocjami, wyciszyć rozluźnić.

2. Dzieci często wiedzą już to, co im objawiamy, jako wielką mądrość życiową, dlatego nie chcą słuchać, zwłaszcza, jeśli taka „mądrość” powtarzana jest wielokrotnie.

3. Często rodzice narzucają swoje rady, zanim zrozumieją w czym leży problem dziecka. Wtedy są one nie tylko nieskuteczne, ale mogą być też mylące.

4. Pouczenia i wykłady dają dzieciom poczucie zależności i własnej bezradności. Mówienie im co mają zrobić, odbierają jako komunikaty, że o niczym nie wiedzą, że tylko dorosły wie, że są głupi.

5. Jeżeli rodzić zaczyna dziecku udzielać rad, próbując za niego rozwiązywać problem, to wysyła komunikat:” bez mojej pomocy tego nie rozwiążesz”. Może to z czasem prowadzić do wyuczonej bezradności i niechęci do podejmowania przez dziecko jakichkolwiek prób samodzielnego rozwiązania problemu

Z powyżej przytoczonych i innych powodów, ważniejsze od udzielania rad jest **AKTYWNE SŁUCHANIE** dziecka, umożliwienie mu opowiedzenia o kłopocie, wyciągnięcia wniosków, podjęcia kroków naprawczych.

Czy jednak oznacza to, że udzielanie rad jest całkowicie zbędne? Nie, bywają sytuacje, w których może być pożyteczne. Przede wszystkim wtedy, gdy nastolatek sam nas o pomoc poprosi. W innym wypadku należy zawsze przestrzegać kilku zasad:

1. Trzeba być prawie pewnym, że rady odnoszą się do właściwego problemu dziecka.

2 Trzeba być przekonanym, że dziecko samo sobie nie poradzi z danym problemem.

3. Trzeba wyczuć, czy dziecko gotowe jest przyjąć nasze pouczenie i je zaakceptować.

4. Trzeba być samemu przekonanym do tego, co się doradza ( rodzic palący papierosy, jest zupełnie dla nastolatka nieprzekonujący, gdy poucza go, ze palenie szkodzi).

Na podstawie: T.Gordon, *Wychowanie bez porażek w praktyce,* PAX, Warszawa 1993.

Pozdrawiam serdecznie

Monika Kawka